

P. Saradżoglu określa politykę Turcji

Ańkara. — P. S. Saradżoglu, prezes rady ministrów, wygłosił doniosłe przemówienie polityczne z okazji zamknięcia zjazdu tureckiej partii ludowej. Na wstępie mówca zaznaczył, iż polityka rządu pozwoliła Turcji na pozostanie poza konfliktem w ciągu czterech lat oraz przypominał poszczególne więzy, łączące ten kraj z obcymi mocarstwami.

„Turcja jest sojuszniką W. Brytanii, a odnośny układ nie jest ograniczony w czasie i obejmuje rozległe dziedziny. Z drugiej zaś strony Niemcy, po przybyciu na Bałkany, wyciągnęły rękę do nas, to też podpisaliśmy z nimi układ przyjaźni i nieagresji. Wypadki wykazały, iż pakt ten odpowiada rzeczywistym interesom obu krajów i może dalej pomyślnie się rozwijać.

„Nasza polityka zagraniczna opiera się na zjednoczeniu narodu i na silnej armii. Zmobiliz-

ZAKOŃCZENIE OPORU AMERYKAŃSKIEGO NA FILIPINACH

Tokio. — Władze japońskie wydały komunikat oficjalny, w sprawie zakończenia oporu oddziałów amerykańskich na Filipinach.

W ręce Japończyków dostał się bowiem ostatni ośrodek oporu Amerykanów, na którego czele stał pułkownik Noble. Wzięto do niewoli kilku podoficerów i grupę żołnierzy U.S.A.

Oredzie kierownictwa partii faszystowskiej

Rzym. — Na zakończenie swych obrad dyktoriał partii faszystowskiej przesłał na ręce p. Mussoliniego oredzie, w którym przypomina „wysilki Duce dla zapobieżenia wojnie” oraz „dla wzmożenia wewnętrznej spójności i zapewnienia zwycięstwa, domaga się zastosowania następujących zasad”:

- 1) ostre tłumienie wszelkich prób, dążących do naruszenia ducha ludu;
- 2) ujednolinitę produkcję przemysłowej i rolniej;
- 3) większa karność i skuteczniejsza kontrola rozdawu wszelkich towarów, podlegających ograniczeniom sprzedaży;
- 4) ograniczenie wszelkich instytucji gospodarczych do minimum;
- 5) usunięcie komplikacji biurokratycznych;
- 6) tłumienie wszelkimi środkami potajemnego handlu, jako niezgodnego z etyką faszystowską;
- 7) surowa kontrola, a w razie potrzeby — zamknięcie wielkich hoteli i restauracji, domów mod, magazynów luksusowych itp., które nie stosują się do karności wojennej;
- 8) repatriacja lub internowanie wszystkich cudzoziemców, którzy nie mogą uzasadnić swej obecności w Italii;
- 9) całkowite zastosowanie ustawy o przymusie pracy.

Na zakończenie oredzie wzywa wszystkie stany i klasy społeczne Italii do „wzmocnienia wysiłków na rzecz obrony Italii i przegotowania środków do odniesienia ostatecznego zwycięstwa”.

Wspólne dowództwo operacyjne anglo-amerykańskie?

Łondyn. — Dziennik angielski „Observer” porusza w jednym ze swych artykułów sprawę utworzenia wspólnego dowództwa anglo-amerykańskiego dla przeprowadzenia przyszłych operacji.

POSIEDZENIE RADY WOJENNEJ W MADRYCIE

Madryt. — Naczelna Rada wojenna odbyła swe posiedzenie pod kierownictwem generała ASENSIO, ministra wojny.

Zorganizowano pokaz obrony przeciwlotniczej w Madrycie, z użyciem oddziałów ratowniczych i nowoczesnego sprzętu sanitarnego. Próby te wypadły pomyślnie. Kierował nimi osobiście dyrektor obrony biernej Hiszpanii.

FRONT WĘNĘTRZNY ITALII

Rzym. — Prasa włoska z wyjątkiem jak największej karności, a np. pismo „Piccolo” podkreśla, iż „Italia nie mogła nie walczyć, gdyż została sprowokowana. Dziś Włosi muszą zwyciężyć, gdyż klęska sprawdziłaby ich kraj do rządu małych narodów, stale podlegających woli zwycięzców”.

Poza tym dzienniki tuż cytują wiadomości, otrzymaną przez Teheran, w sprawie ew. zażądania Z.S.R.R. dostępu na Adriatyk, nad którego brzegami powstałoby nowe „państwo słowiańskie”, składające się z terytoriów Chorwacji, Dalmacji, Słowenii i Istrii z Triestem.

10.000 OFIAR NALOTU NA NEAPOL

Rzym. — Jak donoszą korespondenci prasowi z Neapolu, w mieście tym było dotąd ponad 10.000 zabitych i rannych na skutek ponawianych nalotów nieprzyjacielskich. Liczba zabitych wynosi 2.300 osób.

Poza tym ofiarą bomb padło: 21 kościołów, 10 szkół, jedno więzienie kobiece, 7 ogródków dziecięcych i klinik, 16 historycznych pałaców itp.

Położenie polityczne w Bułgarii

Sofia. — Komunikat oficjalnej agencji bułgarskiej podaje, iż p. Filow, prezes rady ministrów Bułgarii, niedługo przybędzie do miasta Carylbród, położonego na pograniczu serbsko-bułgarskim.

Poza tym doniesiono, iż policja przeprowadziła masowe obławę i aresztowania wśród komunistów i terrorystów miejscowych. Prasa stołeczna stwierdza, iż walka z akcją wywrotową jest prowadzona energicznie i skutecznie.

Półoficjalne pismo „OŃes” zaznacza przy tej sposobności, iż: „Walkę należy prowadzić bez pardonu. Oddziaływanie na powody tego zarządzenia.

Podczas kongresu partii rządowej pp. Inonu, prezydent Turcji oraz Saradżoglu, prezes rady ministrów, wygłosili przemówienia, w których m. in. podkreślili znaczenie neutralności swego kraju, uznanej przez obie strony walczące, a stanowiącej podstawę zagranicznej polityki Ankarę.

Zamknięcie granicy turecko-syryjskiej

Ankara. — Władze brytyjskie nakazały zamknięcie granicy turecko-syryjskiej. General Arnold, attaché wojskowy Wielkiej Brytanii w Ankarze, zgłosił się do ministerstwa wojny, by przedstawić generałowi A. R. Artunkal, ministrowi obrony Turcji.

ŻYDZI W RUMUNII

Bukareszt. — W ramach polityki oddziaływania gospodarki kraju — rząd rumuński usuwa stale Żydów z życia gospodarczego. Akcja ta spotyka się z pewnymi trudnościami, zwłaszcza w przedsiębiorstwach, gdzie niepodlegający poborowi Żydzi zastąpili zmobilizowanych Rumunów.

Jednakże p. Danulesco, minister „rumunizacji” oświadczył ostatnio, iż w roku 1940 liczone 28.225 Żydów na 238.687 pracowników, natomiast w marcu 1943 r. zostało tylko 6.506 Żydów na 227.522 pracowników.

Nowy skład przesyłek rodzinnych

Vichy. — Na skutek wniesionych ostatnio poprawek paczki rodzinne (colli familiai) mogą zawierać od teraz następujące ilości dozwolonych produktów:

- świeże drożdżki i flaki pocho- dzące z uboju rodzinnego — 1 kg;
- świeże owoce zwykłe i skórkowe (z wyjątkiem kasztanów i orzechów) — 10 kg;
- suszone kasztany, sliwki i t. p. — 2 kg;
- świeże jarzyny (poza ziemniakami, cebulą, czosnkiem, kar- zochami, szparagami, pieczarkami, fasolą i groszkiem) — 50 kg;
- karczochy i świeża fasol- ka — 10 kg;
- szparagi i konserwy owo- cowe lub jarzynowe — 5 kg;
- pieczarki — 2 kg;
- groszek — 10 kg;
- konserwy rybne — 1 kg;

- dziczyzna — 5 kg. lub jed- na sztuka, bez względu na wagę;
- drob lub króliki — 3 kg. lub jedna sztuka, bez względu na wagę;
- jaja — dwa tuziny;
- ryby rzeczne świeże (prze- wożone jako ręczny bagaż) — 5 kg.
- ryby morskie świeże (jak wyżej) — 5 kg.

LOTERIA KRAJOWA

Losowanie XIV Serii 1943 r.

Nr.	Seria A.	Seria B.
575.203	5.000.000 fr.	1.000.000 fr.
576.740		
519.751	1.000.000 fr.	500.000 fr.
250.898		
617.003		

193.656		
330.507		
090.350		
032.288	500.000 fr.	125.000 fr.
530.264		
269.402		
468.215		
130.106		

146.862		
624.198		
345.981		
402.834		
560.719		
188.148		
294.537		
048.540	100.000 fr.	100.000 fr.
543.994		
444.515		
426.354		
364.874		
119.404		
781.437		
583.222		
588.017		

19.745		
65.624	50.000 fr.	75.000 fr.
78.763		
73.060		

36.604		
99.424		
87.369	25.000 fr.	50.000 fr.
91.241		
17.386		

7.908	8.000 fr.	40.000 fr.
2.351	5.000 fr.	25.000 fr.
0.386	2.000 fr.	15.000 fr.
9.444	1.000 fr.	10.000 fr.
6.800		
269	500 fr.	1.000 fr.
54	330 fr.	350 fr.
6	220 fr.	220 fr.
7	110 fr.	110 fr.

Losowanie następnej, XV-ej Serii odbędzie się dnia 25 czerwca br.

QUO VADIS ?

— 307

ROZDZIAŁ LVIII.

Trzydniowy deszcz, zjawisko wyjątkowe w Rzymie podczas lata, i grady, padające wbrew przyrodzonemu porządkowi nie tylko w dzień i wieczorem, ale nawet w nocy, przerwały widowiska. Lud pociągnął się do przysiadów. Przeprowadzono nieurodzaj na winogrodach, a gdy pewnego popołudnia piorun strącił na Kapitolu brzozy posąg Cerery, nakazano ofiary w świątyni Jowisza Salvatore. Kapłani Cerery rozpuścili wieść, że gniew Bogów zwrócił się na miasto z powodu zbyt opieszalego wymiaru kary na chrześcijan, tłumy więc jęły domagać się, by bez względu na pogodę przyspieszono dalszy ciąg igrzysk, i radość ogarnęła cały Rzym, gdy ogłoszono wreszcie, że po trzech dniach przerwy „Iudus” rozpocznie się na nowo.

Tymczasem wrócił i piękna pogoda. Amfiteatr od świtu do nocy napelniał się tysiącami ludzi. Cesarz zaś przybył również wcześniej z westalkami i dworem. Widowisko miało rozpocząć się od walki chrześcijan między sobą, których w tym celu przebrano za gladiatorów i dano im wszelką broń, jaka służyła szermierzom z zawodu do zaciągania i obronomego boju. Lecz tu nastąpił zawód. Chrześcijanie porzucali na płasek sieci, widły, wólczyce i miecze, a natomiast poczęli się obejmować wzajemnie i zachęcać do wytrwania wobec mąk i śmierci. Wówczas głębioka uraza i oburzenie owładnęły sercami tłumów. Jedni zarzucał im małoszurność i tchórzostwo, drudzy twierdzili, iż nie chcą się bić naumyślnie, przez nienawiść do ludu, i dlatego, by go pozabawić radości, jaką widok mestwa zwykły sprawiał. Wreszcie z rozkazu Cesarza wypuszczono na nich prawdziwych gladiatorów, którzy kłęczących i bezbronnych wycieli w mgnieniu oka.

Lecz po uprzątnięciu tłumów widowisko przestało być walką, a zmieniło się w szereg mitologicznych obrazów pomyślnie samego Cesarza. Ujrano więc Herkulesa, płonącego żywym ogniem na górze Oeta. Winięzusz zarządził na myśl, że na rolę Herkulesa prze- znaczono może Urusa, lecz widownia kolej nie przyszła jeszcze. Na wiernego sługę Ligii, abowiem na stoście spłonął jakiś inny, zupełnie nieznanymi Winięzuszowi chrześcijanin. Natomiast w następny obrazek Chilon, którego Cesarz nie chciał ułomnić od bytności na przedstawieniu, ujrzał znajomych sobie ludzi. Przedstawiano śmierć Dedala *) i Ikarą.

W roli Dedala występował Eurycyus, ten sam starzec, który w swoim czasie dał Chilonowi znak ryby, w roli zaś Ikarę syn jego, Kwartus. Obydwoh podnieśli do pomocy umysłów maszynę, w której, a następnie stracono nagle z ogromnej wysokości na arenę, przyciem młody Kwartus upadł tak blisko cesarskiego podium, iż obryzgał krwią nie tylko zewnętrzne ozdoby, ale i wysłane pur- pury oparcie. Chilon nie widział upadku, abowiem przynajmniej o- czy, słyszał tylko głucho uderzenie ciała, a gdy po chwili ujrzał krew tuż obok siebie, omal nie zemdał po raz wtóry. Ale obrazy zmieniały się przedko. Sromotne mędr dziećwie, hańbionych przed śmiercią przez gladiatorów, poprzehieranych za zwierzęta, roz- radawali serca tłumów. Widziano kapłanki Kipeli i Cerery, wi-

*) Dedal, który, wedle innych podań, zdołał zaleźć do Krety do Sycylii, w amfiteatrach rzymskich ginął także samą śmiercią, jak Ikar.

Rodzina szkołą miłości Ojczyzny...

Życie dzisiejsze jest jakby wielką ogromnie skomplikowa- ną maszyną, w której miliony potężnych kół i kołeczek i róż- nych trybów obraca się nako- to swych osi na wszystkie stro- ny.

Tę zawrotną maszynę życia musi każdy człowiek już zawa- szu poznać starannie, by umieć nią należycie później po- kierować do oznaczonych celu — bo inaczej niezmiennie to- wo spowodować może jej zdru- zgotanie, a pod jej gruzami i sam padnie zmiażdżony okrut- nie.

Życie człowieka to pasmo walk i polityczek ustawicznych z wrogami swego szczęścia.

Wrogowi opręć się zdota je- dynie żołnierz dobrze wysko- lonej w sztuce wojennej i orien- tujący się znakomicie w posz- czególnych ruchach i pociągach swego przeciwnika.

Życie człowieka jest dalej przeprawą na drugi brzeg, ku swej Ojczyźnie.

Droga nasza wiedzie przez za- wrotny przepaść, bagna i mo- czary...

W podróży tej trzeba znać drogę, by nie zbłądzić, nie po- tknąć się, nie zgnać.

Tę sztukę, tego zdrowego oka — odróżniającego bled- ziosy od dróg piaszczystych dostar- cza Przyszłości Naszej dobre wychowanie religijno-moralne.

Jak długo rodzice mają do czynienia z dziećmi z zakresu myśli i pragnień kończących się na sobie i zabawkach, po- trzeba wychowania nie zbyt wy- raźnie się zarysowuje.

A jednak trzeba temu dzie- ciu, które rośnie, rozwija się cie- lesnie i duchowo już dawać so- lidną szkołę w domu.

Nowe zjawiają się przed nim co dzień horyzonty, nowe zaga- dnienia, nowe go dręczą pyta- nia.

Dziś styka się z dzieckiem sa- siada — nazajutrz pójdzie do

szkoły, do warsztatu — odsu- nie się od ojca i matki.

Zwolna usłyszysz coś o Ojczy- znie.

Wzrok jego uderza wiele no- wości; serce jego dręczy zacy- na wiele nierozwiązanych spraw i zagadnień.

Jakież ma zajęcie stanowisko wobec szkoły, pracy, obowiąz- ku, rodziny, narodu i kościoła?

Jeżeli przez staranie wycho- wania dom nie będzie szkołą, je- żeli nie otrzyma młodzież do- brej formacji, wówczas będzie starała się sama rozwiązywać wątpliwości — a nie mając do- statecznych podstaw, rozwiąże je sobie często fałszywie.

W dzisiejszych czasach pod- stępne dlonie tyle sił nastawia- ją na duszę i serce mło- dzieńcze.

Wszystkie czarne dusze i se- rca podają sobie ręce, by apęta- ną młodzież i wciągnąć je na bezdroża życia.

Na każdym kroku życia trze- ba dziś iść wężow i roztropno- ści i orlich oczu, by poznać nie- bezpieczestwo i umieć prze- ciąć co rychlej nastawione na siebie malnie.

Człowiek z natury swej jest istotą społeczną. Przychod- zi na świat jako członek swej rodziny i narodu...

Z rzeczywistości tej płyną prawa i obowiązki.

Dobre wychowanie nie może pomijać kształtowania sądu własnego i zdrowego o stosunku- jak i ma każdy Polak zajęć względem swego społeczeń- stwa, swej Ojczyzny, co winien a czego spodziewać się i domagać od niej może.

Szczególniejszy zaś nacisk trzeba dziś kłaść w tej dziedzi- nie na konieczność wzajemno- ści i ofiary — na zdrowo i po- Bożemu pojęciu miłości narodu swego.

Ks. H. PARUZEL.

JUTRO:
MICHAŁ BAŁUCKI I JEGO KRAKÓW
Z serii „Ludzie, których znam”

TO IOWO

JESZEĆ JEDNA WERSJA
O ŚMIERCI PIŁATA

W związku z moim artykułem „Gdzie umarł Piłat” (Wiarus Polski z dn. 31. 5. br.) otrzymałem list od p. W. Klimontowicza z Alvincu, w którym autor jest tak uprzejmy, że podaje znany mu wersję o śmierci Piłata. Jest to więc już czwarta z kolei i w uzupełnieniu wymienionego artykułu podaję ją w słowach p. Klimontowicza:

„Piłat wyjechał ze stolicy swojej Vienne - la - Romaine (nazwa miasta zatwierdzona dekretem rządu francuskiego) do St-Etienne. Przy przejeździe przez Rodanę wpadł do wody i przebiegł się; wskutek choroby umarł r. 40. która obecnie nazywa się „Mont Piłat”; jest to najpiękniejsza na półwyspie wysunięta odnoga „massif de Sevenne”; gdzie był pochowany, legenda nie wspomina.”

T. Twardowski.

W kilku wierszach

LA TOUR-DU-PIN. — Na skutek sprzeczki i porażki osobistych interesów podległych osobników zostali straconi. Każdy z nich posiadał przy sobie grube paki banknotów.

PARYŻ. — Po raz pierwszy wydano wyrok śmierci za sprowadzenie plodu. Chodzi o niejaką M. L. Giraud, lat 39, która dokonała 126 takich zabiegów (za wysoką opłatą).

SAINTES. — Za dręczenie i ostateczne zamknięcie swego 10 - letniego synka niejaką G. Besse została skazana na ścisłą. Wyrok wykonano.

HANOI. — Samoloty amerykańskie bombardowały niektóre okręgi Tonkinu, ale szkody materialne są nieznamne.

PARYŻ. — Zamówienia na kaski p. S. Guirry osiągnęły rekordową sumę 165 milionów fr. Czysty dochód jest przeznaczony na Pomoc Krajową.

WERSAL. — Złoty pisarz rosyjski Brian-Czianow, naturalizowany Francuz, zmarł w jednej z tu. klinik.

EDYNBURG. — Odkryto tu zabranie konstytuujące Związek Lekarzy Polskich zagranicą.

VICHY. — W ciągu 3 miesięcy po demobilizacji, pracownik może żądać od pracodawcy przeliczenia na poprzednie stanowisko, a w razie odmowy — domagać się odszkodowania.

PARYŻ. — Koncentracja handlowa obejmuje prawdopodobnie około 240.000 pracowników, którzy przejdą do przemysłu.

WARSZAWA. — Na tutejszy okres ustalono maksymalną cenę za naprawę zegarków i poszczególnych części.

MONTPELLIER. — Podczas strzelaniny ulicznej pewien zbrojny został zabity, a żandarm poważnie ranny.

KOSZTOWNY PAPIEROS

Bukareszt. — Ceny na tytoń wzrosły w Rumunii kilkakrotnie, nikomu jednak nie przyszło do głowy, że będzie musiał zapłacić za jednego papierosa 60.000 lej.

Pewnemu pasażerowi, jadącemu tramwajem rumuńskim, nie śniło się również o tym, gdy zapalił papierosa w przedziale tramwajowym, co spowodowało delikatną uwagę jadącego z nim sąsiada, że palenie w tramwajach jest wzbronione. Nasz bohater zareplikował na nią, że „pali, gdy sobie tego życzy, i nikt nie ma prawa mu tego bronić.”

Nie liczył się zapewne z tym, że grzeszny pasażer był policjantem i zaprowadził do komisarza tułaczego palacza. Trybunał skazał go na grzywnę w wysokości 60.000 lej za przekroczenie przepisów i niegrzeczne zachowanie się w stosunku do policjanta.

Zet: „Opowieści wesołe, dziwne i smutne”

Nakładem Biblioteki Polskiej w Budapeszcie

Trzy dalsze opowieści zbioru Zeta — mają charakter opowiadań fantastycznych. Nowele „Raz jeden”, „Belzebub” i „Godzina 8-ma minut 7” przenoszą nas w atmosferę niesamowitości i wydarzeń dziwnych, niecodziennych. Utwory te mają charakter odrębny i ukazują jeszcze jedną stronę twórczości Zeta. Autor schodzi tu do stanów naszej podświadomości i na tym tle rysuje szereg niezwykle interesujących i zastanawiających obrazów, ciekawych zwłaszcza dla psychanalizy. Ten rodzaj twórczości — stosunkowo mało był reprezentowany w naszej twórczości literackiej. Nowele Zeta należą więc do pozycji tym bardziej godnych zanotowania.

Jeżeli jednak zestawimy Zeta, jako satyrę, szermierza paradyksów, psychoanalizy z tym Zetem, jakim poznajemy w ostatnim opowiadaniu zbioru p.t. „Poszedł”, to musimy przyznać się, że „pięściel” — uczuciowości — przemawia najsilniej w twórczości tego autora. Może on kpić z biurokracji, wyszydzać niepożądanych — czy też dobrze szkiełkować przemiany psychologiczne bohatera w kapitalnej noweli „Godzina 8-ma minut 7” — dla czytelnika jednak najmocniej przemówi opowieść ostatnia. Tu już autor sięgnął do tego co nas dziś najbardziej bezpośrednio obchodzi i dotyczy. Do sprawy Powrotu — i duchowego przygotowania się do tej chwili. Powrótu nie jednostkowego, lecz gromady całej. W tej opowieści — pisaną niewątpliwie w chwili najdramatyczniejszej, szczerze, niekłamane elanu uczuciowego — znajdujemy sentyment najsłodszy gatunku. Postać bohatera tej opowieści O. Ludwika jest wzięta z życia, jak też i wiele elementów, które złożyły się na to głęboko wzruszające opowiadanie. Postać księdza w tej opowieści przypomina może swym zarysem, swą wojowniczą przeszłością i swym potencjałem uczuciowym jedną z najpiękniejszych postaci duchownych w naszej literaturze, a mianowicie „Księdza Piotra” Tetmajera.

O. Ludwik marzy... Marzy o Powrocie do Kraju. Równocześnie do narastania gorączki marzenia następuje wzmaganie się namiętności choroby. Nadzieja walczy z rzeczywistością. O. Ludwik nie chce się jednak wyrzec swego najpiękniejszego marzenia życia.

Czytamy — jego spowiedź głoszą z marzeń najtajniejszych: „Pójdziemy, pójdziemy wszyscy co do jednego, i uchojemy i kolonizacji. Najpierw koleją do stacji granicznej, a potem na piechotę, jakby z pielgrzymką do Piekara, albo nawet Częstochowy. Odrzućmy poznanie, pocujemy kieddy będziemy już u siebie. Wtedy padniemy na twarz...”

...i pomodlimy się tak, jak jeszcze nikt z nas nie modlił się w życiu.

A potem: „Po drodze z pewnością natrafimy na moją wieś. Usłyszą ludzkie najpierw muzykę i pieśń. To my będziemy zbliżali się uroczyszcza jak na procesji, śpiewając. Może będzie najlepiej pod krok: „Szła dziewczeczka do la-

seczka”. Ludziska powypadała pod chaty, a my już we wsi. I mamulka też wyjdą i wtedy.

To jest ekspozycja opowieści tej, napełniającej poczę, uczuciem, miłością bezbrzeżną. Bo O. Ludwik kocha Kraj i kocha matkę swoją, której zawdzięcza ocalenie duszy swojej i wejście na drogę właściwą.

Nowela ta przez swój rosnący dynamizm uczucia, przez doskonałe oddanie przemian duchowych człowieka, który marzy, pragnie i — ginie, walczy ze śmiercią i wierzy, stanowi niewątpliwie najwartościowszy utwór w zbiorze Zeta, mogący zająć jedno z poczynniejszych miejsc w antologii „marzenia o Powrocie” jaka się ukaże i mówić będzie o tęsknocie Polaków do Ojczyzny. Nowela ta niewątpliwie wskazuje również w jakim kierunku rozwinię się twórczość autora. Jego pogodny humor, umiędzynarodowienie spojrzenia na świat, cięta ironia niewątpliwie znajdują swój wyraz i w jego dalszych utworach. Zet jest jednak w pierwszym rzędzie pisarzem uczuciowym. Tam gdzie przemawia do serc czytelników, tam jest w swej ekspresji pisarskiej najsilniejszy, najbardziej przekonujący. A wiemy, że czasy obecne dostarczają obficie tematów, mających olbrzymi potencjał uczucia. Zet jest autorem, który z tematów doby obecnej potrafił wydobyc właściwe maksimum uczuciowego napięcia.

KIEDYŚ I DZIŚ

Kiedyś podążał ludzki

Dziś już wie, że to nie ma sensu;

Więc zbiera wraz z innymi

Patrząc na świat

przez okna kredensu.

Aleksandra Machalska.

CO PISZE PRASA?

Watykan a pokój...

„La Dépêche”:

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

„Dziennik „Observatore Romano” ogłasza artykuł wstępny, podpisany „Vindex”, gdzie autor podtrzymuje tezę, iż Kościół katolicki nie występuje na rzecz pokoju za wszelką cenę, pokóju tchórzy i pacyfistów, o-partego wyłącznie na sile i niesprawiedliwego. Przeciwnie Kościół wyznacza naukę, płynącą z wojny słusznej. Pokój, jak i zawsze — jest partą na sprawiedliwość i dobrobyt ludzki. Kościół nie zna historycznego i prawnego faktu wojny, lecz jemu się zawdzięcza za sady prawa międzynarodowego. Kola polityczne były ułożone przez „Observatore Romano”, jak i innych wydmawców kościelnych przez „informacyjnej, zbliżonych do Watykanu, gdzie powyższą tezę kilkakrotnie już wysuwano w ostatnich czasach”.

Z działalności Polaków w Iranie

Mój przyjaciel felietonista „Więści Polskich” w felietonie „Straszny sen” obrócił żądło swej ironii przeciw historykom, nawiązując do obecnego rozproszenia Polaków po całym świecie, dla przypomnienia dawnych związków Polski z krajami, które obecnie uchodzą naszym dostarczając gościny. Tematu dostarczył mu Irak. Czy historycy polski w Iraku teby pisał o dawnych związkach Polski z Irakiem, czy też — jak to w swym „straszny sen” uczynił ów historyk Jas — zgłoszyłby dysmisję?

Ponieważ akurat też jestem Jaś i też historykiem, więc najlepiej może będzie, choć (niestety!) nie jestem w Iraku, jak w swoim i we wszystkich innych historyków imieniu, pisujących o bieżącej o dawnych związkach Polski z Węgrami, Szkocją, Egiptem czy Persją, przytoczę własne kilka dawnych wspomnień o Polakach w Iraku.

Pierwsze z nich sięga przeszło stu lat. W trzydziestych latach ubiegłego wieku żył był jak zawsze stosunkowo angielsko - tureckie i Anglia interesowała się tym, co się dzieło w „potencjał obronny” Turcji. Z pomocą angielską umacniano granice Turcji, rozbudowywano fortyfikacje dardanelskie, szkolono armię turecką według ówczesnych wzorów. W tych pracach czynny był najbardziej polski oficer, były kwatermistrz armii polskiej z 1831 r. generał Chrzanowski, cełony przez Anglię jako świętyni znawca problemów wschodnich.

W r. 1833 przybył on pierwszy raz do Turcji, gdzie zorganizował jeden wzorowy korpus armii, ale wydalony na żądanie Rosjan wrócił już w 1835 jako do radca wojskowy ambasady angielskiej; rządu tureckiego i przebywał w Turcji do 1840 r. Otóż ten to generał Chrzanowski zrozumiął już wówczas dopóki znaczenie Mezopotamii to jest mniej więcej obecnego Iraku dla obrony Turcji, do której ten obszar jeszcze wówczas należał. W swoich planach założył główną siedzibę właśnie w obecnej stolicy Iraku w Bagdadzie, gdzie formował korpus 20.000 jazdy arabskiej, do której dodana być miała artyleria konna angielska dla ochroby od wroga, który mógłby dostać się od strony Persji, będącej wówczas pod rosyjskim wpływem.

Do komplikacji wojennych na terenie Iraku wówczas nie doszło i generał Chrzanowski opuścił Turcję w r. 1840; wszakże rząd angielski jeszcze w r. 1854 w okresie wojny krymskiej zasięgał jego rad w sprawach Wschodu i Rosji.

Po kilkudziesięciu latach znów zjawia się Polak w Iraku, tym razem uczony orientalista, historyk Aleksander Jabłonowski (1829—1913). W r. 1870 pragnąc poznać bliżej ów wschód mułmański, który tak go ciągnął, puścił się na podróż po Wschodzie. Na początku kwietnia stanął w Diarbekirze, a stąd trawą po Tygrysie pociągł się do Mossulu, zwiędził ruiny Ninii, gdzie dostał ów posążek Astarty, który znajdował się ostatnio w Muzeum Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Stąd dalej popłynął trawą do Bagdadu, gdzie spotkał się z bratem swym Władysławem, który jako lekarz na służbie tureckiej od wielu już lat przebywał w Iraku. Koniec maja spędził z bratem przy ruinach Babilonu w Hylloh, na początku czerwca był w świętym miejscu Szytów w Kerbelah. „Tam przy zachowaniu niezbędnej wśród strasznych fanatyków ostrożności” — pisze w swej własnej, o sobie trzeciej pisanej autobiografii — „mógł się przyrzec nieco wspaniałym uroczystościom paśnym przypadającym na tę porę właśnie muharremu”. W połowie czerwca skorzystał z zaproszenia wyprawy, która była jako wysoko dojechała można Eufratem przy niskim stanie wód, Jabłonowski, rozstawszy się

z bratem, siał w Hylleh na ów statek, dotarł na nim do Hittu, a le powyżej wyspy Anah statek utonął na wielkie nieszczęście i nasz podróżnik w maleń ad hoc zaimprovizowanej karawanie opuścił Irak udając się do Syrii. — Wrażenie swe ze Wschodu opisał w swych pracach, które później wydał zbiorowo jako „Pisma Aleksandra Jabłonowskiego”; autobiografię tego nadzwyczaj ciekawego, głębokiego i szlachetnego człowieka ogłosił prof. Bujal w „Kwartalniku Historycznym” w r. 1939.

Oczywiście, że poza nim i wielu innych Polaków odwiedza Irak w rozmaitych okresach: tu w tych okolicach działał też w poł. XIX w. jezuita polski ks. Maksymilian Ryllo. Potem eksploatacja nafty przyciągnęła tu naszych wiertaczy.

Nie tylko w Iraku napotykalni na ślady polskie. Jakikolwiek kraj by wymyślił wesoły felietonista: Madagaskar, Paragwaj czy Australię — wszędzie natrafimy na dawne ślady i wspomnienia no dawnych tułaczach polskich. Na wszystkich szlakach świata znajdują się te ślady. Nie ma załk na kuli ziemskiej, którego by nie zrosił pot rąk polskich.

I zadaniem historyka jest właśnie ad maiorem Patriae gloriam wskrzeszenie tych wspomnień, przypomnienie wędrowiec tych Polaków, co to tyle krajów zwiędziło, tyle ziem przeszli, nim doszli do swej wolnej Ojczyzny. Takie wspomnienia krzepią radosznie, wzmacniają poczucie racjonalności historycznej. I chociażby historycy jeszcze bardziej narażeni byli na ironię, zawsze będą wspomnienia te przywoływali w poczuciu swego narodowego obowiązku.

J. R.

Tadeusz Twardowski

Na starym cmentarzu

Znam ja w pobliżu mały cmentarz w lesie w cichej samotni — tęskny, opuszczony, w którym żywy ostrą woń się niesie i siedem sosen pnie w niebo korony.

Bluszczem ciężary mur go wokół grodzi — stary kościółek w ziemię się zapada i cisza wielka wśród grobów chodzą i księżyc cienie wieczorne rozkłada.

Kościółek stary: sześćset lat — wieść niesie, romański portal ciosany w kamieniu, szybki wybite, mech po murach pnie się a na dzwoniczy dzwon o dziwnym brzmieniu.

I często kiedy duszę żre tęsknota znajduje tutaj balsam ukoczenia — wchodzi przez stare wpoł zwalone wrota i wśród sosen b